

Andrzej Maryniarczyk

Logos i ethos filozofii

Człowiek w Kulturze 10, 31-41

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Andrzej Maryniarczyk SDB

Logos i ethos filozofii

Zanim zostały wyodrębnione różnorodne nauki, zanim zaczęto odróżniać praktykę od teorii, filozofię od teologii — człowiek na swój własny użytek próbował „bywać filozofem”. Opowiada o tym legendarny Pitagoras (VI-V w. przed Ch), który pewnego razu odwiedził władcę Fliuntu na Peloponezie — Leona. Władca ów oczarowany jego wiedzą i wymową zapytał go, na jakiej nauce swą mądrość opiera? — Pitagoras odpowiedział, że na żadnej z tych, jakie są powszechnie znane, a jest po prostu FILOZOFEM. Zdumiony, tą nową nazwą, Leon prosi Pitagorasa o wyjaśnienie, kim jest FILOZOF i czym różni się od innych ludzi. W odpowiedzi Pitagoras przywołuje przed oczy władcy pewną alegorię.

„Życie ludzi — wyjaśniał Pitagoras — przypomina ów zjazd, który się odbywa z największą okazałością podczas uroczystych igrzysk w Grecji. Albowiem podobnie jak jedni ubiegają się tam o sławę i zaszczytny wieniec, innych sprowadza chęć zarobku i zysku na kupnie lub sprzedaży, a są też tacy i to chyba najszlachetniejsi, którzy nie szukają ani poklasku ani zysku, lecz przybyli po to, żeby zobaczyć i pilnie się przypatrzeć co i w jaki sposób się tam odbywa. Tak samo i my przyszlizśmy do tego życia i świata jak gdyby z jakiegoś miasta na jakiś uroczysty zjazd, jedni by służyć sławie, inni pieniędzom, a zdarzają się i tacy, co za nic mając to wszystko, gorliwie dociekają to czym rzeczy były i są (istotę rzeczy): tych to nazywa się miłośnikami mądrości, to jest FILOZOFAMI.

I tak, jak tam najbardziej szlachetnie jest, tylko przyglądać się, niczego z tych rzeczy dla siebie nie zyskując, podobnie i w życiu oglądanie i poznawanie (theoria) istoty rzeczy znacznie przewyższa wszelkie inne zainteresowania".

Do myśli tej nawiąże później Arystoteles, który przypomni, że celem filozofii nie jest jakaś materialna korzyść czy określona użyteczność, lecz jest nim samo poznanie (oglądanie) prawdy dla niej samej — *theoria*.

W ten sposób narodził się wśród starożytnych myślicieli ETHOS FILOZOFA jako wiecznego poszukiwacza prawdy oraz LOGOS FILOZOFII jako **czystej** nauki (*theoria*), której jedynym celem jest **oglądanie** prawdy. I choć — jak czytamy na początku pierwszej księgi *Metafizyki* — „wszyscy ludzie z natury dążą do poznania" — to jednak nie wszystkich będziemy nazywali filozofami, lecz tylko tych, którzy starają się osiąść wiedzę o pierwszych przyczynach wszechrzeczy. Ta zaś nauka góruje nad innymi, która bada pierwsze przyczyny wszechrzeczy i dlatego będzie nazywana FILOZOFIĄ PIERWSZĄ (*prote filosofia*) — czyli METAFIZYKĄ.

Metafizyka jest więc poznaniem pierwszych i ostatecznych przyczyn, których **ślady** odnajduje intelekt w istniejących rzeczach danych nam w doświadczeniu. Metafizyka, będąc wiedzą o pierwszych przyczynach wszechrzeczy, jest też wiedzą najbardziej **czcigodną** a człowiek poszukując jej staje się FILOZOFEM.

1

Logos filozofii realistycznej

Różne stawiano cele filozofii i różne też wyznaczano jej przedmioty badań. Był czas gdy traktowano ją jako naukę o rzeczach pozaziemskich, a także łączono ją z abstrakcyjną wiedzą i bezużyteczną spekulacją. Raz ogłaszano ją królową nauk, kiedy indziej wykreślano z rejestru nauk.

M. T. Cycero, *Rozmowy tuskulańskie*, tłum. J. Śmigaj, w: *Pisma filozoficzne*, t.3, Warszawa 1961, s. 687.

Filozofia od samego początku pojmowana była jako umiłowanie prawdy, co przejawiało się w jej nieustannym poszukiwaniu. Odkrywanie prawdy miało być głównym celem filozofa. Na samym jednak początku narodzin filozofii pojawił się problem, gdzie znajduje się owa prawda i w jaki sposób można do niej dotrzeć. Parmenides wraz z Platonem oderwali ją od świata rzeczy materialnych i umieścili poza nim (w świecie idei). Jako drogę dotarcia do niej wskazali filozofię, która zrywa z badaniem świata rzeczy zmiennych a podnosi „duszę-umysł” do oglądania w **sobie** rzeczy wiecznych i niezmiennych. Sama filozofia jest przede wszystkim przypomnianiem (*anamneza*) prawdy, którą dusza ma w sobie, którą przysłania świat *rzeczy* zmiennych. Stąd filozof oglądając prawdę „oczami duszy” przyczynia się do swego samowyzwolenia i zbawienia. Oderwanie prawdy od świata bytów materialnych uczyniło z prawdy idealny przedmiot kontemplacji, a filozofię potraktowano jako soteriologię, czyli drogę zbawiania duszy. W ten też sposób zostaje jakby u źródeł narodzin filozofii zagubiony jej właściwy logos — „poznawanie prawdy bytów”. Filozofia w miejsce służby prawdzie przejmuje posługę zbawiania duszy. Zbawczą rolę filozofii i nauki przejmować będą różne systemy gnostyczne od starożytności, poprzez średniowiecze aż do czasów współczesnych.

Należy jednak zauważyć, że wraz z narodzinami logosu gnostycznej filozofii Parmenidesa i Platona pojawia się w starożytności logos mądrościowej filozofii Arystotelesa. Logos filozofii Arystotelesa wyraża się w tym, że jest ona nakierowana na poszukiwanie prawdy dla niej samej. Prawda ta zawarta jest w rzeczach. Rozum uczy się jej w procesie poznawania świata osób i rzeczy. Drogą do odczytania tej prawdy jest arystotelesowska **metafizyka**. Z tej to przyczyny termin „metafizyka” został użyty przez Andronikosa z Rodos (I w. przed. Ch.) na określenie filozofii Arystotelesa, którą spośród innych filozofii wyróżnia **realizm**. Filozofia ta bowiem zajmuje się poznawaniem świata danego nam w doświadczeniu zmysłowym i prowadzi do jego rozumienia w świetle ostatecznych przyczyn jego istnienia i działania.

W ten sposób **metafizyka** stała się **synonimem** logosu filozofii.

a. Poznanie prawdy rzeczy

Wśród różnorodnych działalności ludzkich takich, jak teoretyczna (*theoria*), praktyczna (*praxis*) czy wytwórcza (*poiesis*), od starożytności wyróżniano tę pierwszą. Działalność bowiem teoretyczna, która wyrażała się w odkrywaniu prawdy dla niej samej, była wyrazem wolności człowieka:

„Spośród myśli te są wolne — pisał Arystoteles w Zachęcie do filozofii — które mogą być wybierane dla nich samych, natomiast te, które prowadzą do wiedzy dotyczącej czegoś innego, są podobne do niewolnic. To, co ma cel w sobie, przewyższa zawsze to, co służy jako środek do czegoś innego, a to, co jest wolne, przewyższa to, co nie jest wolne”.

Stąd wśród nauk wyróżniano te, które nie są podporządkowane jakimś celom praktycznym, lecz dążą do poznania prawdy dla niej samej. Do takich nauk należy właśnie metafizyka.

„Wie ma w tym nic dziwnego — wyjaśniał dalej Arystoteles — jeżeli mądrość filozoficzna nie okazuje się użyteczna i korzystna; nie nazywamy jej bowiem korzystną, lecz dobrą, a powinna być pożądana nie przez wzgląd na coś innego, lecz na nią samą”.

Poznanie metafizyczne będąc „oglądaniem przedmiotów” w świetle prawdy jest samo w sobie najbardziej cenne, gdyż rodzi „mądrość rozumu” (*tou nou he sofia*)² i prowadzi do „do doskonalenia człowieka, które jest jego szczęściem” (*ad hominis perfectionem, quae est eius beatitudo*) — jak powie Tomasz z Akwinu w komentarzu do *Metafizyki* Arystotelesa³.

Poznanie prawdy bytu jest podstawą osobowego rozwoju człowieka. Człowiek bowiem będąc — jak pisał Arystoteles — „w pełni obda-

² Arystoteles, *Zachęta do filozofii*, tłum. K. Leśniak, Warszawa 1988, frg. 25.

³ Arystoteles, *Zachęta do filozofii*, frg. 44.

⁴ Arystoteles, *Zachęta do filozofii*, frg. 24.

⁵ S. Thome Aquinatis, *In XII libros metaphysicorum commentarium, proemium*.

rzony rozumem staje się podobny do Boga (...). Bo rozum jest w nas Bogiem, a życie śmiertelne odejmuje część samego Boga"⁶.

Metafizyka odgrywa więc niezbywalną rolę w procesie doskonalenia człowieka jako osoby. Uczy ona sztuki odkrywania prawdy świata osób i rzeczy poprzez poznanie ostatecznych przyczyn wszechrzeczy i wznosi umysł do poznania głównej przyczyny kierującej całym światem. Ten zaś rodzaj poznania — jak powie Arystoteles — Jest ściśle związany z filozoficzną mądrością i słusnie możemy twierdzić, że jest to mądrość we właściwym znaczeniu (...). Dlatego powinniśmy albo zajmować się filozofią, albo pożegnać się z życiem i odejść stąd, ponieważ wszystko poza tym jest bezsensowne i bezwartościowe (*flyaria kai leros*)"⁷.

Z tej to właśnie racji „nie powinniśmy stronić od filozofii, jeżeli ona jest, jak sądzimy, posiadaniem i uprawianiem mądrości, a mądrość jest najlepszym ze wszystkich dóbr; i jeżeli w pogoni za korzyścią materialną narażamy się na niebezpieczeństwo płynąc aż do Słupów Heraklesa, to tym bardziej nie powinniśmy lękać się trudu i kosztów w dążeniu do mądrości"⁸.

Obok jednak tego, najgłębszego celu badań metafizycznych, można wskazać także i inne.

b. Rozumienie świata osób i rzeczy

Od starożytności, na przełomie VI-V wieku przed Chr., metafizyka określana była jako filozofia pierwsza (*prote flososfd*). Oznaczało to, że traktowano ją jako autonomiczną drogą poznawania świata i człowieka.

Starożytni Grecy chcąc uwolnić się od mitologiczno-religijnych obrazów świata i człowieka zaczęli budować filozoficzny obraz świata. Na obraz ten składała się wiedza uzyskana w odpowiedzi na pytania: Czym jest to co rzeczywiście istnieje? Co jest *arche* wszechrzeczy? Jak i dlaczego powstają rzeczy? Kim jest człowiek?

⁶ Arystoteles, *Zachęta do filozofii*, frg. 28, 110.

⁷ Arystoteles, *Zachęta do filozofii*, frg. 27, 110.

⁸ Arystoteles, *Zachęta do filozofii*, frg. 53.

Księgi filozofów, które zaczęły się pojawiać (np. *Timajos*, *Metafizyka*, *Fizyka*) pełniły rolę „biblii filozoficznych” opisujących dzieje powstania świata i człowieka.

Z czasem coraz częściej zaczęto sobie uświadomić, że od rozumienia świata [*theoria*] osób i rzeczy zależy tak moralne postępowanie człowieka (*agibile*) jak i jego działalność naukowo wytwórcza (*factibile*). Innymi słowy, u podstaw moralności i nauki leży rozumienie świata i człowieka. Jeśli rozumienie to będzie błędne czy zgoła fałszywe, błędne będą formułowane zasady postępowania i wytwarzania.

Jeśli na przykład współczesny twórca nauki i kultury: humanista czy przyrodnik, teolog czy fizyk, matematyk czy etyk, zapożyczy od przyrodników jońskich jednorodny (monistyczny) obraz świata, w którym wszystko (tak człowiek jak i inne rzeczy) ma tę samą naturę, to nic dziwnego, że całe bogactwo różnorodności świata osób i rzeczy, zostanie zredukowane do multiplikacji jednorodnych praelementów.

Jeśli natomiast zapożyczymy rozumienie świata i człowieka od Platona, zgodnie z którym świat rozdarty jest na świat dobra i zła, świat bytu i niebytu, to zgodnie z tym rozumieniem wszystko to co materialne i cielesne z „natury zasługuje na śmierć”. Takie rozumienie świata i człowieka przeniesione do nauki i sztuki, teologii i filozofii, etyki, fizyki czy matematyki — z konieczności pociągnie za sobą deformację ludzkiego postępowania i działania.

Widzimy więc, że z jednej strony nie możemy obejść się bez filozoficznego rozumienia świata i człowieka, z drugiej zaś strony zauważamy, że nie każda filozoficzna interpretacja dostarcza właściwego rozumienia rzeczywistości.

Głównym zatem zadaniem metafizyki jest wypracowanie takiej interpretacji rzeczywistości, która jest najbardziej zgodna z naturą rzeczy.

„Iśo tylko filozof — jak powie Arystoteles — żyje ze wzrokiem skierowanym na naturę i na to, co boskie, i tak, jak dobry sternik

umocniwszy swe życie w tym, co jest wieczne i niezmienne, tam zarzuca kotwicę i żyje według własnej woli ⁹.

2

Ethos filozofii realistycznej

Metafizyka realistyczna obok sobie właściwego celu, którym jest poznanie prawdy dla niej samej, a co prowadzi do rozumienia świata osób, zwierząt, roślin i rzeczy, zajmuje też odpowiednie miejsce wśród innych dyscyplin filozoficznych i naukowych. Ma wśród nich sobie właściwą pozycję, autorytet i poważanie (*ethos*). Stąd nazywana była filozofią pierwszą czy też królową nauk.

a. *Ancilla scientiae*

Wskazanie służebnej roli metafizyki w odniesieniu do innych dyscyplin naukowych, nie oznacza, że metafizyka nie jest dyscypliną autonomiczną pozbawioną autonomicznych celów poznawczych. Jej cel został określony powyżej jako *scire propter scire*. Metafizyka będąc filozofią pierwszą, a więc taką, która stanowi bazę dla wszelkich dyscyplin poznawczych, może być dla nich *ancilla scientiae*. Jest bowiem czymś oczywistym, że tak nauki przyrodnicze jak i humanistyczne, tak teologia jak i filozofia nie mogą obejść się bez metafizyki. Wystarczy tylko prześledzić starożytne, średniowieczne i współczesne dyscypliny przyrodnicze i humanistyczne, a odnajdziemy u ich podstaw różnorodne rozumienia świata i człowieka. Metafizyka, pojęta jako rozumienie świata osób i rzeczy, występuje w roli *ancilla scientiae* i dostarcza tak przyrodnikom jak i humanistom oraz teologom odpowiednich narzędzi do całościowej a zarazem rozumiejącej interpretacji odkrywanych przez poszczególne dyscypliny naukowe cząstkowych prawd o świecie i człowieku.

Zadaniem służebnym jest bez wątpienia dostarczenie przez metafizykę odpowiedniego języka, którym możemy opisać świat osób i rzeczy i naprowadzić na ich rozumienie. Składnikami tego języka są

⁹ Arystoteles, *Zachęta do filozofii*, frg. 50.

odpowiednie pojęcia, w ramach których formułuje się rozumienie Absolutu, osoby, duszy, substancji, natury, dobra, prawdy, piękna, racjonalności, działania, doznawania i szeregu innych problemów.

Potrzebę korzystania z bazy języka metafizyki realistycznej we współczesnej filozofii, nauce czy teologii unaocznia także fakt, że często obciążone wieloznacznością pojęcia, którymi posługuje się te dyscypliny prowadzą do deformacji obrazu świata i człowieka. Zdeformowany zaś obraz świata i człowieka pociąga za sobą dobór złych praw i zasad działania i w ostateczności obraca się przeciw samemu człowiekowi. Weźmy na przykład słowo *sacrum*, które zapożyczyła teologia i filozofia religii z fenomenologii. *Sacrum* oznacza bliżej nieokreśloną rzeczywistość. Mówiąc *sacrum* zamiast „Bóg” w sztuce, kulturze, religii czy teologii” dokonujemy deformacji obrazu rzeczywistości dzieląc ją na dobrą i złą (*sacrum* i *profanum*) w tym także deformacji obrazu Boga. *Sacrum* nie jest ani osobą, ani też konkretnym bytem. *Sacrum* to jakieś bliżej nieokreślone zjawisko. Wprowadzając tego rodzaju termin, za którym kryje się odpowiednie rozumienie rzeczywistości do filozofii, teologii czy kultury dokonujemy deformacji idei Boga jak i obrazu świata.

Innym przykładem może być słowo „embrion”, które przeniesione z języka biologii do etyki czy antropologii przysłania prawdę o poczętym człowieku redukując jego rozumienie do bliżej nieokreślonego związku organicznego. Słowo zaś „zabieg” czy „aborcja” zamiast słowa „zabicie” dopełnia dalszy etap przysłaniania prawdy o „zabijaniu nienarodzonego człowieka”.

Wyrażenia te jak i innego rodzaju, które weszły w antropologię, filozofię, etykę zaczynają żyć swym własnym życiem i pełnią funkcję „zasłaniania” prawdy o świecie osób i rzeczy. U podstaw zaś tych wyrażeń kryje się określony obraz świata i człowieka

Z perspektywy historii filozofii, teologii czy nauki możemy łatwo dostrzec, jak niekiedy zgubne skutki pociągnęło za sobą nieumiejętne i bezkrytyczne korzystanie z narzędzi nauk przyrodniczo-matematycznych w filozofii i teologii czy także na odwrót z filozoficznych i teologicznych w naukach przyrodniczych. Stąd nie bez znaczenia jest

z jakiej filozofii korzysta tak przyrodnik jak i humanista oraz teolog. A więc, jakim rozumieniem i jakim obrazem świata się posługuje kim dla niego jest człowiek, czym świat i czym poszczególne rzeczy.

Metafizyka klasyczna, która opiera się na metodzie metafizyki Arystotelesa i Tomasza z Akwinu, dostarcza tego typu narzędzi poznawczych tak dla przyrodnika, etyka, antropologa, filozofa czy teologa, które nie znoszą autonomii innych dyscyplin naukowych, lecz pozwalają im osiągnąć ostateczne rozumienie przedmiotu swych aspektywnych badań. W tym też metafizyka realistyczna upatruje swoją służebną funkcję dla współczesnej kultury i nauki.

b. *Ancilla libertatis*

Zniewolenie, któremu poddawany jest naukowiec może przychodzić z różnych stron. Często jego źródłem jest zapożyczenie fragmentów lub całych teorii naukowych czy metod poznawania, co może okazać się jednym z najgroźniejszych zniewoleń dla tego kto wkracza na drogę naukowego poznawania. Teorie te będąc określonymi konstruktami poznawczymi (hipotezami lub modelami) często ograniczają dostęp do prawdy rzeczy, podporządkowując ją danej teorii czy hipotezie. Tymczasem ani teorie ani hipotezy, ani metody w ostateczności nie weryfikują rzeczy lecz odwrotnie rzeczy weryfikują teorie. Teorie bowiem zmieniają się i powstają nowe a „żaba jak była tak dalej pozostaje żabą”, jak zwykł mawiać Heisenberg.

Chodzi więc o to, by każdy, kto wkracza na drogę rozumiejącego poznawania świata i człowieka, obojętnie czy rozpoczął od fizyki, matematyki, biologii, teologii czy sztuki, uświadomił sobie, że jedyną gwarancją zachowania wolności w poznaniu jest „słuchanie bardziej rzeczy i rozumu” niż teorii i hipotez. Nie ma bowiem takiej teorii, która by w jakimś fragmencie nie przylegała do rzeczywistości. Ale przecież sam fakt, że jakaś teoria gdzieś „przylega” nie rozstrzyga, że taka jest ostateczna prawda o rzeczywistości, i że taka jest rzeczywistość.

Podstawowym więc znakiem wolności w poznawaniu, jest nie tyle wolność do głoszenia jakichkolwiek teorii i stawiania jakichkolwiek hipotez, lecz przede wszystkim wolność w dotarciu do samej rzeczy. Z tej racji metafizyka proponuje poznanie, które jest przede wszystkim odpowiedzialne wobec osób i rzeczy i wyrażone w odpowiedniej teorii, a nie odwrotnie. Ponadto w badaniach metafizycznych dąży się do neutralnego ujęcia badanego przedmiotu, który wyraża się w tym, że przedmiot ten ujmowany jest w tym, jak on jest, a nie jaka jest jego teoria czy hipoteza. Stąd też w ramach poznania metafizycznego dla tak ujętych rzeczy, zjawisk, procesów czy zdarzeń szukamy przedmiotowych racji (przyczyn) ostatecznie tłumaczących ich istnienie i działanie. Rzecz, proces czy zdarzenie stają się więc w ramach poznania metafizycznego przedmiotem poznania a nie jakaś teoria, dla której poszukujemy przedmiotowego odniesienia.

By więc nauczyć się czytać prawdę o rzeczach, by nie być na nią ślepym, należy wybrać, odpowiednią do przedmiotu i celu badań metodę, korzystając przy tym ze skarbcza historii filozofii. Tą metodą jest metoda poznania metafizycznego, która wprowadza nas w poznanie odpowiedzialne wobec rzeczy i uczy — jak mawiał Arystoteles — odróżniać „byt od niebytu” i unikać wyjaśniania „bytu przez niebyt”, a więc uczy unikać absurdów w poznawaniu i wyjaśnianiu świata osób i rzeczy. „Wszystkim bowiem ludziom — jak pisał Arystoteles we wstępie do pierwszej księgi *Metafizyki* — wrodzone jest pragnienie poznania”. I wszyscy też z natury dążą do poznania prawdy. Nośnikiem zaś tej prawdy i jej źródłem jest świat osób i rzeczy, a człowiek jest tylko jej odkrywcą i sługą. W ten też sposób staje przed nami świat jako **księga**, z której możemy uczyć się prawdy o świecie osób i rzeczy. Ogólny zaś zwyczaj sprawił — jak pisał Tomasz w pierwszej księdze *Summy filozoficznej*, że:

„mędrkami nazywa się tych, którzy porządkują rzeczy i dobrze nimi rządzą; stąd wśród zadań, które ludzie przypisują mędrkowi, umieszcza Arystoteles także wprowadzanieładu. Jest zaś, rzeczą konieczną, by reguła rządzenia i porządku płynęła z celu, do którego przyporządkowane jest to, czym się rządzi. Wtedy bowiem każdą

rzeczą rozporządza się najlepiej, gdy się ją odpowiednio skieruje do jej celu — celem bowiem każdej rzeczy jest jej dobro (...). Otóż celem ostatecznym każdej rzeczy jest to, co zamierzył jej pierwszy twórca lub poruszyciel. Pierwszy zaś twórca i poruszyciel wszechświata jest intelektem (...). Ostateczny cel wszechświata musi więc być dobrem intelektu. Takim zaś dobrem jest prawda. Ostatecznym celem całego wszechświata musi więc być prawda i przede wszystkim jej rozważaniem musi zajmować się mądrość¹⁰.

Z tej też racji prawda zapisana w świecie osób i rzeczy a odkrywana przez filozofa ma moc uczynić go rzeczywiście mądrym i wolnym w poznawaniu. W tym też wyraża się ostateczny cel poznania metafizycznego i spełnia **ethos** filozofa.

¹⁰ Tomasz z Akwinu, *Summa contra gentiles*, tłum. Z. Włodek, I, c1, w: *kwartalnik filozoficzny*" 25(1997)1, s. 239-40.